



Święto

2 maja Polacy na całym świecie obchodzą Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Święto ustanowione zostało w 2002 roku w uznaniu „wielowiekowego dorobku i wkładu Polonii i Polaków za granicą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc Krajowi w najtrudniejszych momentach, w celu potwierdzenia więzi z Macierzą i jedności wszystkich Polaków, tak mieszkających w Kraju, jak i żyjących poza nim”.

2 maja

**DZIEŃ
POLONII
I POLAKÓW
ZA GRANICĄ**



DZIEŃ FLAGI RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ

Z okazji tegorocznego święta Prezydent RP Bronisław Komorowski spotkał się w warszawskim Domu Polonii z przedstawicielami Polonii i Polaków z zagranicy.

Prezydent dziękował działaczom polonijnym za ich zaangażowanie w działalność służącą temu, aby „polskość trwała, a Polacy mieli silne poczucie związku z Ojczyzną”. Prezydent podkreślił, że ma świadomość, iż w Domu Polonii spotyka się z gronem ludzi najbardziej zasłużonych i najgłębiej zaangażowanych w sprawy życia polskiego i polonijnego. Dodał również, że rozumie, iż ta ich działalność wiąże się najczęściej nie tylko ze splendorem i honorami, ale z koniecznością poświęcenia prywatnego czasu na sprawy polonijne w imię polskości i jedności, aby Polacy właśnie mieli to silne poczucie związku z Ojczyzną – „idące przez kolejne pokolenia w każdym z krajów europejskich i prawie w każdym kraju świata”.

KOS



Warszawa – 2 maja 2013 r. Podczas świątecznego spotkania w przedstawicielei Polonii świata. Na zdjęciu (w pierwszym rzędzie od lewej): Emilia Chmielowa – prezes FOPnU, Halina Miziniak – wiceprezes Rady Polonii Świata, Tadeusz Pilat – prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Antonii Stefanowicz – prezes ZPU

Witaj, majowa jutrzeńko!



Z okazji polskiego święta 3 Maja Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie JE Henryk Litwin wydał przyjęcie, które zaszczylił swoją obecnością Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy Leonid Kożara (L). Na zdjęciu inauguracja wieczoru. W tle – Żytomierski Polski Chór Kameralny im. J. Zarębskiego pod kierownictwem Jana Krasowskiego (patrz str. 4)

150. rocznica Powstania Styczniowego

„Poszli nasi w bój bez broni”

Te słowa z piosenki powstańczej dobrze określają charakter i ideę Powstania Styczniowego. Powstańcy uważali, że racja moralna, prawo Polaków do wolności zrównoważają rosyjskie karabiny i armaty. Sądzieli, że słuszność sprawy doprowadzi ich do zwycięstwa.

„Powstanie Styczniowe było największym (przed rewolucją 1905 r.) zrywem społecznym, skierowanym przeciwko władzy caratu. Wyszło ono daleko poza naród Polski, jako że przyciągnęło do siebie bardzo wielu przedstawicieli innych narodowości, gnębionych przez carat.

Było jednocześnie ostatnią próbą odnowy społeczeństwa starej Rzeczypospolitej, społeczeństwa, które nie znało jeszcze nowoczesnych nacjonalizmów, czego świadectwem była chociażby pieczęć Rządu Narodowego.

Na jej trójdzielnej tarczy figurował polski Orzeł Biały, litewska

Pogoń i Archanioł Michał symbolizujący Ruś Kijowską, co pozwalało Powstanie Styczniowe traktować jako wspólne dziedzictwo Polaków i Ukraińców”. Takie stwierdzenia zabrzmiały w słowie

wstępnym Konsula Generalnego RP w Kijowie mgr Rafała Wolskiego, który 27 kwietnia w Sali Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu w Kijowie otworzył konferencję poświęconą 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego a zorganizowaną przez stołeczny „Dom Polski”.

Ciąg dalszy na str. 2



Przeważająca większość uczestników konferencji to młodzież związana z działalnością Domu Polskiego w Kijowie. Na pierwszym planie inicjator i projektodawca spotkania Ryszard Tulej

Z odświętnej stolicy

Wspólne obchody 2 maja – Święta Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą – rozpoczęły się w Warszawie przemarszem Polonii i zaproszonych gości sprzed Domu Polonii przez Krakowskie Przedmieście na plac przed Pałacem Prezydenckim, gdzie w samo południe, odbyła się uroczystość podniesienia flagi państwowej oraz wręczenie flag jednostkom wojskowym, organizacjom pozarządowym, szkołom i organizacjom polonijnym.

Z rąk Prezydenta RP biało-czerwone Flagi odebraли też przedstawiciele Polaków Ukrainy Irena Perszko – dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu i hm. Aleksander Radica – komendant Hufca „Wołyń” z siedzibą w Równem.

Następnie goście polonijni udali się do Domu Polonii gdzie Prezydent RP Bronisław Komorowski i pre-

„Wszyscy jesteśmy ambasadorami Polski, wszyscy służymy pod tą samą flagą”

zes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski odsłonił popiersie Ignacego Jana Paderewskiego otwierając tym

Salon Muzyczny nazwany jego imieniem. Rzeźba przedstawiająca mistrza jest dziełem dłuta młodego rzeźbiarza z ukraińskiego

Kosowa Wasyla Dutki. Prezydent Bronisław Komorowski dziękował działaczom polonijnym za ich zaangażowanie w działalność służącą temu, aby „polskość trwała, a Polacy mieli silne poczucie związku z Ojczyzną”.

Prezydent podkreślił, że ma świadomość, iż w Domu Polonii spotyka się z gronem ludzi najbardziej zasłużonych i najgłębiej zaangażowanych w sprawy życia polskiego i polonijnego.

Dodał także, że rozumie, iż ta ich działalność wiąże się najczęściej nie tylko ze splendorem i honorami, ale z koniecznością poświęcenia prywatnego czasu na sprawy polonijne w imię polskości i jedności w każdym z krajów europejskich i prawie w każdym kraju świata”.

Na dalszą część obchodów goście polonijni pojechali do Pułtuska, gdzie w Domu Polonii



Uroczysty koncert pt.: „Paderewski w Domu Polonii”. Z okazji otwarcia Salonu Muzycznego im. Ignacego Jana Paderewskiego w Domu Polonii w Warszawie zagrała Orkiestra Kameralna Filharmonii Lwowskiej, pod batutą Wołodymyra Sywohyba



Irena Perszko – dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu z zaszczytnym prezentem – flagą państwową Rzeczypospolitej

na Zamku w Pułtusku nastąpiło odsłonięcie tablicy poświęconej Prezydentowi RP Ryszardowi Kaczorowskiemu.

Informacja własna

POLONIA I SPORT

XXII ŚWIATOWY POLONIJNY SEJMIK OLIMPIJSKI

Polski Komitet Olimpijski informuje, że w dniach 27 lipca – 1 sierpnia 2013 roku organizuje na Warmii i Mazurach w COS Giżycko XXII Światowy Polonijny Sejmik Olimpijski

Celem tegorocznego Sejmiku będzie:  POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI
POLISH OLYMPIC COMMITTEE

- omówienie działalności organizacji polonijnych w obszarze sportu i kultury fizycznej,
- promocja sportu i ruchu olimpijski jako skuteczna forma zbliżenia środowisk emigracyjnych do kraju,
- wymiana doświadczeń i ocena działalności polonijnej w okresie olimpijskim 2009 – 2012,
- omówienie wpływu sportu, kultury fizycznej i ruchu olimpijskiego na kreowanie liderów w pracy organizacji polonijnych,
- podjęcie dyskusji nt. kierunków i form działalności przed Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi w 2014 r. w Soczi i letnimi w 2016 w Rio de Janeiro,
- poznanie kolejnego regionu Polski, w tym przypadku Warmii i Mazur jako „Krainy Tysiąca Jezior”,
- nawiązanie bezpośrednich kontaktów z medalistami olimpijskimi.

Koszt udziału jednej osoby wynosi 1400 zł i obejmuje zakwaterowanie i wyżywienie oraz uczestnictwo w bogatym programie turystycznym. Do tego należy doliczyć koszt podróży.

Centralny Ośrodek Sportu w Giżycku wystawi Placówce (lub osobie) fakturę (rachunek) za świadczone usługi.

Jednocześnie informujemy, że PKOl ze swej strony zapewnia bezpośrednią organizację Sejmiku, bogaty program kulturalno-artystyczny, sportowy (zawody sportowe np. tradycyjny mecz piłki nożnej, regaty żeglarskie, itp.) oraz spotkania z medalistami olimpijskimi przedstawicielami władz (rządu, Sejmu i Senatu i władz regionalnych) oraz materiałami i wydawnictwami sejmikowe.

Wskazaniem byłoby, aby uczestnikami Sejmiku byli nade wszystko członkowie różnych organizacji polonijnych (nie koniecznie tylko sportowych) lub osoby niezrzeszone ale zainteresowane problematyką olimpijską i sportową.

Udział w Sejmiku traktujemy również jako formę nagrody za dotychczasowe osiągnięcia i zachętę do pracy w przyszłą działalność polonijną.

Osobą odpowiedzialną w PKOl za organizację Sejmiku (w tym udzielanie informacji o programie oraz przyjmowanie zgłoszeń) jest Sekretarz Komisji Współpracy z Polonią, Pani Dorota Goś:

(tel.: +48 22 560 37 03, fax: +48 22 56 03 735, dgos@pkol.pl)

Informacje o programie Sejmiku znajdują się również na portalu: PKOl www.olimpijski.pl

150. rocznica Powstania Styczniowego

„Poszli nasi w bój bez broni”

Ciąg dalszy ze str. 1

O przyczynach i skutkach Powstania oraz ocenie przedsięwzięć dyplomatycznych, podjętych w jego tle na arenie europejskiej, opowiedziała profesor Uniwersytetu Narodowego „Akademii Mohylańskiej w Kijowie” Tetjana Bałabuszewycz. Doktor historii Walery Filimonichin skoncentrował uwagę słuchaczy na przebiegu akcji powstańczych na terenie Ukrainy i Kijowszczyzny. O pisarzach i dziełach literackich związanych

profesor wspomniał też o Bałagulszczyźnie - ruchu polskiej młodzieży szlacheckiej na Wołyniu i Podolu, zaznaczając, iż w obliczu Powstania wielu młodych ludzi porzuciło próżniaczy tryb życia i ruszyło na ratunek ojczyźnie.

W ramach konferencji odbył się też pokaz polskiego filmu fabularnego „Szwadron”, w reżyserii Juliusza Machulskiego, przedstawiający historię rosyjskiego szwadronu dragonów, pacyfikującego Powstanie.

W części artystycznej uczest-



O echem Powstania utrwalonych w literaturze opowiada prof. Rościszewski Radyszewski

nicy konferencji mogli m.in. usłyszeć wiersze poświęcone Powstaniu Styczniowemu.

Rafał Wolski dziękując organizatorom i uczestnikom konferencji przyznał, że życzyłby niejednej instytucji w Polsce osiągnięcia takiego poziomu organizacyjnego podobnego przedsięwzięcia. Konferencja była doskonałą okazją do refleksji o historii, dniu dzisiejszym i przyszłości Polski i Ukrainy

Antoni KOSOWSKI



Na trybunie Walery Filimonichin. W prezydium (od lewej) Rościszewski, Tetjana Bałabuszewycz i Rafał Wolski

z powstaniem niebywale obrazowo opowiedział zebranym profesor Instytutu Polonistyki na Uniwersytecie im. T. Szewczeni dr hab. Rościszewski. W swoim wystąpieniu przybliżył zebranym sylwetki mniej znanych twórców, takich jak Tomasz Padura, Włodzimierz Wysocki i Apollo Korzeniowski (ojciec Josepha Conrada) - ostatni w swoim pamflecie „Moskwa i Polska” pisał: „Polska ma odwieczne powołanie stać się strażą i obroną Europy przeciw wszelkim zamiarom barbarzyństwa”.



Nad przykładowym przebiegiem konferencji czuwają jej organizatorzy dyrektor „Domu Polskiego” Maria Siwko (P) i Ludmiła Toporowska (stoją z prawej)

Pod Pegazem

Nielatwo spotkać dziś wykształconego człowieka, który nic nie wiedziałby o słynnych „Sonetach krymskich” znakomitego polskiego poety – romantyka Adama Mickiewicza

Młody poeta, który jako uczestnik nielegalnych organizacji młodzieżowych został uwięziony a później zesłany z Litwy w głąb Rosji i nagle otrzymał jakoby to niespodziewany prezent od rządu rosyjskiego – podróż na Krym. Sytuacja okazała się pikantną i dramatyczną, jako że z poetą podróżuje czarowna Karolina Sobańska, która wraz

z mężem hrabią Wittem dyskretnie sprawowała nad nim tajny nadzór. Egzotyka strefy podzwrotnikowej, oraz Krymu stepowego zrobił na poecie wielkie wrażenie. Przeżywał uczucia zamętu i podniesienia, niepokoju i nieokreśloności, był zachwycony pięknymi, krajobrazami i urodą swej towarzyski podróży. Po tej podróży ujrzały świat „Sonety krymskie”, które stały się źródłem nie przeciętnej popularności ich autora.

Na język ukraiński niektóre sonety przetłumaczyli Mikołaj

Nowy przekład „Sonetów krymskich”



Autorka przekładu „Sonetów Krymskich” Ludmiła Stepanenko z mężem Aleksandrem

Zerow, Mykoła Bażan, aczkolwiek większość utworów tego cyklu można znaleźć w tłumaczeniach Borysa Tena.

Jak dotychczas największe uznanie zdobył przekład „Sonetów krymskich” dokonany przez Maksyma Rylskiego. Aczkolwiek dobrze byłoby, gdyby w każdym pokoleniu zjawiali się entuzjaści ponownego tłumaczenia znakomitych utworów klasyków. Wtedy utwory nabrałyby nowego zabarwienia, wzrosło zainteresowanie czytelnika. To jak gdyby do studni wciąż dopływała źródłana woda.

Poetka Ludmiła Stepanenko odważyła się zrobić swój włas-

ny przekład „Sonetów krymskich”. W swoim dorobku ma ona już m.in. literackie zbiory pt. „Chcę powiedzieć” i „Myśli moje”, przetłumaczone na rosyjski wybrane dzieła poetyckie Wasyla Symonenki. Autorka otrzymała miano laureata Wszekukraińskiego wernisaju poetyckiego „Róże i winogrona – 2008”, a w październiku 2011 roku w Żytomierzu zajęła pierwsze miejsce na II Wszekukraińskim Konkursie Literackim im. W. Grabowskiego w nominacji „Przekład poetycki z języka polskiego na ukraiński”.

I oto – nowa książka Pani Ludmiły. W jej przygotowaniu

aktywnie uczestniczył jej mąż – Aleksander Stepanenko, który ozdobił zbiór własnymi oryginalnymi ilustracjami. Forma sonetów z pewnością nie należy do łatwych dla tłumacza poezji, od dawna uważana jest za wyszukaną.

W swoich przekładach pani Ludmiła bardzo rzetelnie przekazała duch sonetów, ich fabułę, osobowość poetyckich postaci, jak również egzotyczny piękno Krymu. Takie oceny zabrzmiały od wszystkich uczestników prezentacji przekładu, którzy życzyli autorce kolejnych literackich dokonań.

Stanisław SZEWCZENKO

(Zdjęcia: A. Płaksina)



Prezentacja stała się świetną okazją do omówienia aktualnych poczynań w ukraińsko-polskich stosunkach kulturalnych. Na zdjęciu dyrektor muzeum im. T. Rylskiego Wiktoria Kotesnyk (L) i prof. dr Łarysa Wachnina (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)



W omawianiu nowego zbioru poetyckiego uczestniczył Maksym Rylski – wnuk wielkiego ukraińskiego poety

Ex libris

Метою публікації даної «Критичної нотатки» є бажання звернути увагу критиків і читачів на дві останні книжки Юлії Булаховської (на російській і українській мовах) під назвою: «Стихи и рассказы» (в двух частинях).

Зазначимо, що обидві ці книжки – невеликі за розміром – це аж ніяк не дебют даної авторки. Їй належать і книги віршів, і книги прози (теж невеликого розміру); і автобіографічна повість «Тайны Валковского дома», і історична повість; вірші навіть роман-фікція «Королева Нора и другие» з неіснуючої історії Франції, Англії й Польщі. При цьому, Юлія Булаховська – досить відомий філолог-славист й викладач кількох вузів України, однак й письменниця-любителька за прикладом знаменитої сучасної польської поетеси – Віслави Шимборської, котра писала з іронією про свою майбутню могилу, що «її труп не належав до жодної з літературних груп».

Проте, звернімо увагу на дві останні книжки Ю.Л. Булаховської. Там фігурують вірші російською й українською мовами: деякі з них навіть частково покладені на музику: покійною Ольгою Турченко і бардом-гітаристом Миколою

Критична нотатка позитивного звучання

Ковальовим. Вірші – іноді чисто ліричного звучання – типу романсів, наприклад, «Пожар и солнечный, и лунный в твоём зашторенном окне. Концерт звучит там тихострунный, но посвящён ведь он не мне?»; «Ти питаєш, чи ми знайомі? Чи минуло є тільки сном? Ні, ми бачились в цьому домі і на річці ходили разом. Тільки «щастя» тоді потонуло, у тій річці; на наших очах й рятувальне вітрило згорнуло потаємно у наших серцях».

Є там вірші і гострого соціального звучання – проти злочинної анархії серед деяких верств нашої молоді – як негативного наслідку безкарної й «безмежної демократії». Скажімо, вірш «Безымянная могила у края леса», де фігурує «монолог» вбитого веселого молодого спортсмена-велосипедиста, якого застрелив для «розваги п'яного гурту» «заїзжий стрілок».

Також є вірші іронічні у відверто фольклорному дусі, наприклад, «Ворона кричає, ворона кричає: «чому сумний ти сидиш, козаче? Чи має дівка, що розлюбила, такі розкішні і чорні крила?». Або вірш «Осеннее»: «По старой дороге влачится арба. В старом гнезде происходит борьба двух пожилых ворон: «За место под

Солнцем и «Птичий трон»; «За власть ... над пустыми полями; За власть ... над былыми годами».

Що стосується оповідань, то там сюжетно переважають акценти детективні – зараз дуже «модні» й хвилюючі в плані читацького сприйняття. Серед цих оповідань є й трагічні (скажімо «О привидениях») – про безжальний шантаж з настановою: смертельно налякати й вигнати, тим самим, (з комунального помешкання) літню, самотню жінку; оповідання про загадкове вікно, що горить лише серед ночі у покинутій частині старого нежитлового вже будинку («підпільна майстерня художників, які виготовляють нібито новознайдені зараз картини Врубеля»); оповідання «У кільці вогню» про несподівану нічну пожежу у центрі великого міста і таке інше.

Є тут і детективи комічного звучання: «Пропавшее дорожное ожерелье» (прикраса, зокрема з льоду, котра розтанула в теплих руках онуків бабусі – видатного мистецтвознавця); оповідання про зниклу легкову автівку червоного кольору, яку без успіху шукають по всій території України, а вона стоїть спокійно у дворі, на своєму звичайному місці, лише добре

перекрашена у чорний колір.

Смішнішим є й детектив про Дитячий Садочок вночі, куди з'явилася контрольна комісія, та її ... зустріла там ... циркова Шимпанзе в одязі старої бабусі.

Стиль викладу у згаданих книжках Булаховської нагадує «міські оповідання» й короткі п'єси-мініатюри А.П.Чехова («Медведь», «Предложение», «Свадьба») й знамениті зразки викладу західноєвропейської середньовічної літератури («Декамерон» Бокаччо), де виклад йде не від одного автора, а від групи розповідачів, які обговорюють або одну спільну тему, або кожний – свою.

Твори пані Юлії – це розповіді її друзів і знайомих, що збираються періодично на квартирі певної Галини Михайлівни Сарнацької (прототип – сама Булаховська) для пиття кави з тортом. Деякі з присутніх мають цілком конкретних прототипів, навіть під своїми справжніми іменами й прізвищами або дуже схожими, проте є і вигадані персонажі, хоча важко собі уявити, що насправді їх немає, як немає Шерлока Холмса у А.Конан-Дойля, як немає насправді міс Марпл і Еркюля Пуаро у Агати Крісті, або немає комісара Мегре – у

Жоржа Сименона. У книжках Булаховської, безперечно, присутня вигадка – бо це ж художні твори, та є й чимало цінного фактажу, оскільки авторка – дочка відомого філолога; мати її – була відомою співачкою, отже, Булаховська добре знала особисто багатьох видатних українських поетів й прозаїків (П.Г.Тичину; М.Т.Рильського; М.П.Бажана; Ю.І.Яновського; Л.М.Вишеславського й відомих філологів, наприклад, В.В.Виноградова і М.К.Гудзія).

Сюжети її оповідань переважно належать саме їй, як авторці, та деякі, наприклад, «Необычная девочка» – підказані іншими, у даному випадкові – Віктором Сергійовичем Я.

Головне місце дії – Київ та довоєнний Харків, а також периферія України: райцентр Харківської області Валки, де жив і працював протягом довгих років її дід по матері – знаменитий земський лікар – Д.М.Іванов; або ж передмістя Києва – Феофанія, де у родині Булаховських протягом років була приватна цілорічна дача.

Можна вважати, що книжки Ю.Л. Булаховської становлять інтерес для читача і навіть для критиків.

Єжи СПИРИДОВИЧ

3 Maj w Kijowie

Witaj, majowa jutrzeńko!

Z okazji święta 3 Maja w Kijowie odbyło się uroczyste przyjęcie, na które przybyli przedstawiciele Administracji Prezydenta Ukrainy, Gabinetu Ministrów i Ministerstw, Rady Najwyższej Ukrainy, instytucji państwowych, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego, organizacji społecznych w tym reprezentujących środowiska polskie na Ukrainie, jak również przedsiębiorcy i dziennikarze.



Pani Hanna Litwin (P) w gronie kijowskich Polaków uczestniczących w przyjęciu

Przybyłych powitał gospodarz przyjęcia - Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie JE Henryk Litwin przypominając zebranym genezę i znaczenie Konstytucji 3 Maja. Zwracając się do przedstawicieli Polaków zamieszkujących Ukrainę złożył im serdeczne życzenia z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy Leonid Kożara wznosząc toast za naród Polski, za przyjaźń ukraińsko-polską zaznaczył: „Ukraina oczekuje na podpisanie jesienią 2013 r. tego roku na szczycie Partnerstwa Wschodniego umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, która zniesie wiele barier celnych między partnerami i będzie to pierwszy, ale ważny krok do wstąpienia w przyszłości do UE i dalszego zbliżenia dwóch naszych wielkich narodów”.

KOS



W świątecznym nastroju – przedstawiciele Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Latopis

(Fragment artykułu)

Na początku ubiegłego stulecia oprócz klubów szachowych w wielu miastach Europy powstawały inne ośrodki, gdzie spotykali się miłośnicy szachów. Nie do wyjątków należały wypadki, kiedy miejscem szachowych batalii stawały się kawiarnie i restauracje.

W Kijowie rozwój tej wykwintnej intelektualnie rozrywki powiązany był z „Kawiarnią Warszawską”, usytuowaną w budynku na rogu Kreszczatyku i ulicy Luteriańskiej. Gospodarzem tej kawiarni był przedsiębiorczy Polak z Warszawy, niejaki Zygmuntowski, wielki miłośnik szachów, udostępniający swoim klientom za niewielką opłatą szachownicę. Z czasem w odrębnym

DZIENNIK
KIJOWSKI **20 lat temu pisał:**

KAWIARNIA WARSZAWSKA

pokoju specjalnie wyposażonym w stoliki zaczęto przeprowadzać mistrzostwa Kijowa.

Szczególnie często, w pierwszych latach XX wieku bywał tu znany ukraiński działacz kultury, poeta, dramatopisarz - Michaił Starycki. Odwiedzał kawiarnię również znakomity pisarz rosyjski Aleksander Kuprin, który uwielbiał szachy. Istnieje przypuszczenie, iż pokój, w którym zbierali się szachiści odwiedzający „Kawiarnię Warszawską” opisany został w opowiadaniu Kuprina „Marabu”. Niestety, kilka lat po przeprowadzeniu III Ogólnorosyjskiego Turnieju Szachowego „Kawiarnia

Polka Zofia Rokossowska - wybitny etnograf Wołynia

Etnografia

Zofia Rokossowska wychowywała się w rodzinie właścicieli ziemskich Rokossowskich, posiadaczy wsi Jurkowszczyzna (obecnie - rejon nowograd-wołyński, obwód żytomierski). Już w młodości jej pasją stało się poznawanie zwyczajów panujących w jej rodzinnej wiosce, mowy i sposobu życia jej mieszkańców.

W jej dorobku znalazło się zapisanych po polsku blisko 450 pieśni obrzędowych, lirycznych, kołysanek, i ballad, blisko setki bajek. Skrzętnie opisywała też tradycyjne obrzędy, wierzenia krajan, świat roślinny okolic i właściwości lecznicze tutejszej flory. Zebrany przez nią materiał folklorystyczny zajmuje dziś prawie 400 druku. Rezultaty badań Zofii Rokossowskiej zostały opublikowane w wydaniach Komisji Antropologicznej Krakowskiej Akademii Nauk, w krakowskim czasopiśmie



„Wisła”, przyciągając uwagę takich znawców tematu, jak I. Franko, W. Hnatiuk, J. Kopernicki, F. Kraus, M. Sumcow.

Niestety, nazwiska Rokossowskiej nie ma dziś w ani jednym słowniku folklorystycznym, w żadnej polskiej encyklopedii. Wspomina się o niej tylko w Encyklopedii Ukrainoznawczej. Dopiero w ostatnich latach do folklorystyczno-etnograficznej spuścizny Z. Rokossowskiej sięgnęli współcześni badacze I. Kuzniec-Fuciło i W. Diduch. Wiadomo, że pani Zofia była

uczestniczką postępowego ruchu polskiej młodzieży w mieście Równo w końcu 70-ch i początku 80-ch lat. Wołyński biuletyn diecezjalny informował: „Na święto ‘Pokrowy’ (Szaty) 14 października 1905 roku córka właściciela ziemskiego ze wsi Jurkowszczyzna Zofia Rokossowska, rzymsko-katolickiego wyznania, ofiarowała 140 rubli na ustanowienie ikonostasu w tamtejszej świątyni”.

Brat Zofii - Ludwik Rokossowski aktywnie angażował się w przygotowaniach do wydania wybitnej pozycji z dziedziny polskiej literatury krajoznawczej - wielotomowego „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” Jego autorzy wspominają niektóre prace Z. Rokossowskiej.

Niedawno w Tarnopolu opublikowane zostało dwujęzyczne wydanie „Powrót Zofii Rokossowskiej”. Prace Rokossowskiej zawierające bogaty opis ukraińskich świąt, obrzędów, pieśni, wierzeń, metod leczenia, baśni i zagadek podanych w języku ukraińskim i częściowo polskim.

Anatol ZBOROWSKI

CHLEB W OBRZĘDACH

Chleb od urodzenia aż do śmierci człowieka jest niezbędny przy wszystkich obrzędach. Po narodzeniu dziecka, ojciec tak zwanym zwarem, tj. chlebem i wódką, idzie zapraszać na chrzciny rodziców swoich, jeśli osobno mieszka, rodziców żony, chrzestnych stron obu, poważniejszych krewnych, których pragnie mieć na chrzcinach. Ci wszyscy przychodzą na owo przyjęcie i przynoszą też swój chleb i wódkę.

Na weselu pominąwszy korowaj i kołaczki, które są zwykle

pszenne, chleb ma znaczenie ważniejsze: przed ślubem ojciec błogosławi obrazem, matka chlebem, gdy jadą do ślubu, ojciec, a jeśli nie żyje to matka, przeprowadzają młodych przez wrota, żegnając ich chlebem.

Gdy przyjadą od ślubu też spotykają się z chlebem, odjeżdża młoda z mężem, dają jej chleb i obraz w ręczniku i to trzyma na kolanach.

W chacie mężowskiej teścia spotyka z chlebem. Na śródpościu gospodyni, u których jest bydło rogate pieką krzyże, ‘chresty’ z żytniego ciasta, dwa wałeczki na krzyż złożone.

Te krzyże rozdają bydłu albo w tenże dzień lub, gdy pierwszy raz na paszę wychodzi, czasem i sami jedzą; ma to zabezpieczyć od bólu krzyży.

Na Wielkanoc prócz paski (bułka pszenna) niosą do święcenia chleb z wetkniętą grudką soli.

Gdy urządzają przenosiny do nowej chaty (tak zwane) i spraszą gości, każdy z zaproszonych przychodzi z chlebem. Do nowej chaty wnoszą chleb i kurę. To powinno przenocować i dopiero się ludzie wprowadzają.

Chleba bochenek leży zawsze na stole, przykryty jednym końcem obrusa, nóż obok. Jest w wielkim poszanowaniu; na ziemi znalezione podnoszą i całują,

często bardzo wyrażają się «chlib świętoj», jednak i do różnych praktyk guślarskich bywa używany, nieraz nawet w szkodliwych zamarach.

◆ Przesady gospodarskie

W pierwszy dzień siejby jesiennej, już tylko niektórzy starzy gospodarze na miedzy swego pola kładą obrusek i chleb z solą, a pierwszy rzut jest ziarnem z wianka poświęconego. Jeśli gospodyni nie dopatrzyła lub zapomniała bochenka, albo pieroga w piecu, i ten przenocuje w nim, wtedy nabiera własności oddalających grad.

Obchodzą z nim swe pola w lecie i często zostawiają w tym miejscu, skąd się obchód zaczęło. Jeśli do proszku z podobnego chleba dodać prosek ze spalonego wróbla w Wigilię Nowego Roku i to wysiać razem z konopiami lub prosem siejąc je na wiosnę, wróble ziarna tego wypijać nie będą. Jeśli pierworodny upieczone zupełnie sam bochenek chleba, ale to zacząwszy od narąbania drew i zapalenia w piecu, wody przyniesie, rozczyni, zamiesi aż do wyjęcia z pieca zupełnie bez niczyjej pomocy, chleb ten jest pomocny od ognia, ptactwa, gradu. Obchodzi się z nim i żegna zagrożone miejsca i budynki.

[Z. Rokossowska, Chleb, „Wisła”, t.13, 1899.]

Spotkania z Adamem



Inkorporowanie w 1600 roku do Rzeczypospolitej Estonii, stało się to powodem wkroczenia wojsk szwedzkich do Inflant. Rozpoczęła się wojna polsko-szwedzka, tocząca się z przerwami od 1601 do 1629 r. Mimo kilku spektakularnych zwycięstw

w pierwszych latach wojny (pod Kokenhausen w 1601, Białym Kamieniem w 1604 i Kircholmem w 1605), ta faza okazała się dla Rzeczypospolitej ostatecznie niekorzystna. Szwedzi, po zawarciu w 1617 r. „wiecznego” pokoju z Rosją, wznowili w 1621 r. działania wojenne przeciw Rzeczypospolitej w Inflantach, zajmując Rygę.

W 1626 r. Szwedzi przenieśli działania zbrojne do Prus, opanowali porty w Prusach Książęcych, zablokowali ujścia Dźwiny, Wisły i Odry oraz port Gdański. 28 listopada 1627 r. doszło do bitwy



Medal wybity dla uczczenia zdobycia Smoleńska w 1611 roku

morskiej pod Oliwą, w której zwycięstwo odniosła flota polska. W 1629 r. wojna zakończyła się

głównie konfederatów sandomierskich oraz lisowczyków*. Wówczas Wasyl zawarł układ o wzajemnej pomocy ze Szwecją, co stało się pretekstem do wszczęcia przez Zygmunta III Wazy kolejnej wojny z Rosją (1609-1618), jako wyprawy krzyżowej przeciwko prawosławiu, pobłogosławionej przez papieża Pawła V.

Wojna rozpoczęła się od oblężenia Smoleńska, który Polacy zdobyli po dwóch latach. Wcześniej, po zwycięskiej bitwie z połączonymi siłami szwedzko-rosyjskimi pod Kłuszynem w 1610 r., hetman polny ko-

Waza, ale bojarzy sugerowali, aby objął go jego syn, 15-letni wówczas królewicz Władysław, pod warunkiem wszak przyjęcia przez niego wiary prawosławnej. Była to gra na zwłokę, aby po dwóch latach pozbawionych odsieczy Polaków wyprzeć z Moskwy.

Król Zygmunt jeszcze raz próbował zdobyć stolicę Rosji w 1618 r., o co bardzo zabiegali biskupi i kler katolicki, zwłaszcza jezuita, pragnący podporządkowania prawosławnej Moskwy papieżowi. Po nieudanej próbie opanowania miasta, zawarty został w 1619 r. rozejm w Dywilinie,

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (25)



Przysięga Zygmuntovi III Wazie – wprowadzenia katolicyzmu w Rosji przez Dymitra Samozwańca I (mal. Nikolai Nevrev)

jednak niekorzystnym dla Polski rozejmem w Altmarku, przy czym już wcześniej, na mocy rozejmu w Mitawie (1622), większą część Inflant przejęła Szwecja.

W tym czasie w Rosji, po śmierci cara Fiodora I, syna i następcy Iwana Groźnego, miał miejsce kryzys władzy, określany mianem „wielkiej smuty”, który trwał przez kilkanaście lat. Mieli w nim udział Polacy, gdy po śmierci cara Borysa Godunowa osadzili na tronie moskiewskim Dymitra Samozwańca I (właściwie mnicha rosyjskiego, Grigorija Otriejewa), wykreowanego na dworze Adama Wiśniowieckiego na rzekomego syna cara Iwana IV Groźnego. Dymitr Samozwaniec I obalony został przez spisek bojarów, a carem ogłosił się ich przywódca Wasyl Szujski.

W 1608 r. pojawił się jednak kolejny Dymitr, Dymitr Samozwaniec II, również wspomagany zbrojnie przez Polaków,



Wiktoria morska Wazy III pod Oliwą (mal. Anna & Andrzej Orlińscy)

ronny Stanisław Żółkiewski zajął Moskwę. 29 października 1611 r. wzięty do niewoli car Wasyl IV Szujski ukorzył się przed Zygmuntem III na Zamku Królewskim w Warszawie składając hołd. W tej sytuacji tron moskiewski mógł zająć Zygmunt III

na mocy którego Rzeczpospolita odzyskała Smoleńsk oraz ziemie czernihowską i siewierską.

Zygmunt III Waza zmarł na udar mózgu 30 kwietnia 1632 r. Został pochowany w katedrze na Wawelu w Krakowie. Sejm elekcyjny 8 listopada obrał na króla jego starszego syna Władysława IV (1632-1648).

Mistrzowie rekonstrukcji

Kontusze i żupany obejrzeć zapraszamy!

W końcu kwietnia w Pałacu Lubomirskich wchodzącego w skład Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego w m. Dubno dokonano otwarcia wystawy zatytułowanej: „Barwy XVII wieku – Sztuka rekonstrukcji”. Do ekspozycji weszło 20 strojów szlacheckich – męskich, kobiecych i dziecięcych.

Cała ekspozycja to kostiumy uszyte ręcznie, zdobione ornamentyką ukraińską i polską i wytworzone na podstawie rzetelnych badań źródeł pisemnych z tego okresu oraz niektórych znaleziskach archeologicznych. Proces wykonania tej unikatowej na Ukrainie kolekcji trwał prawie 10 lat. Wystawę można będzie zwiedzić jeszcze do listopada 2013 roku.

Jan POGORZELSKI



*) Lisowczycy, lisowczyki - początkowa nazwa Straceńcy, również chorągiew elearska – formacja lekkiej jazdy polskiej o charakterze utrzymującego się z łupów wojska najemnego, oparta na wzorach ustrojowych konfederacji wojskowych, sformowana w 1614 r. pierwotnie jako konfederacja żołnierska pod wodzą pułkownika Aleksandra Józefa Lisowskiego herbu Jeź. Zawiązki lisowczyków powstały już w czasie służby Aleksandra Lisowskiego u Dymitra II Samozwańca w latach 1607-1611. Dwutysięczny oddział lisowczyków brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1609-1618. Od śmierci Lisowskiego w 1616 r. dowodzeni byli przez pułkownika Stanisława Czaplńskiego. Od 1619 r. ich dowódcą był Walenty Rogawski.

W czasie wypraw moskiewskich przeprowadzili szereg operacji zaczepnych na terytorium Carstwa Rosyjskiego, rozbijając w grudniu 1617 r. pod Kaługą wojska rosyjskie kniazia Dymitra Pożarskiego. Lisowczycy służyli pod różnymi sztantarami, często z niezbyt chwalebnyymi efektami i epitetem polskich kozaków.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
C.d.n.

Stosunki dwustronne

- Jakie są cele i zadania stojące dziś przed Waszym Stowarzyszeniem?

- W najbardziej krótkich słowach można stwierdzić, że podejmujemy inicjatywy i działania na rzecz budowania i rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków i współpracy z Rosją oraz innymi państwami na Wschodzie z poszanowaniem zasad równości, wzajemnych korzyści, zaufania i szacunku.

Nasze liczne przedsięwzięcia mają na celu zbliżenie społeczeństwa polskiego ze społeczeństwami państw powstałych z rozpadu Związku Radzieckiego. Udzielamy pomocy i wsparcia obywatelom tych państw, którzy mają polskie pochodzenie. Osiągnięcie tych celów jest możliwe w warunkach lepszego poznania się i wzajemnego zrozumienia.

Stoimy na stanowisku, że zaszczytne historyczne powinny być przedmiotem badań historyków, zaś współczesne stosunki dwustronne zwłaszcza z naszym największym sąsiadem – Federacją Rosyjską powinny stanowić źródło rozwoju i zbliżenia. Służyć temu mają działania upowszechniające wszystko to, co nas łączy w obszarze kultury, nauki, wymianie międzyludzkiej, a zwłaszcza młodzieży, w tym głównie studenckiej.

Dużą rolę ma też do spełnienia współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna. We wszystkich tych obszarach występują duże rezerwy i dziś w warunkach globalnego kryzysu, szczególnego znaczenia nabiera współpraca gospodarcza z naszymi najbliższymi sąsiadami ze wschodu: Rosją, Ukrainą, Białorusią.

Na obecnym etapie rozwoju gospodarek naszych państw kurczą się możliwości dalszego dynamicznego wzrostu prostej wymiany towarowej. Dziś należy wprowadzać nowe formy współpracy w postaci inwestycji, co pociągnie za sobą szerokie kon-

Polska otwiera się ponownie na współpracę ze Wschodem

Rozmowa z dr Jerzym Smolińskim – wiceprezesem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód

takty małych i średnich przedsiębiorstw. Uważamy, że aktualna polityka naszego kraju polegająca na ochronie rynku polskiego przed napływem rosyjskiego kapitału jest błędna. Potwierdzają to doświadczenia takich państw jak: Czechy, Słowacja, Austria, Włochy, Niemcy, które nie gardzą rosyjskim kapitałem i w żadnym stopniu nie uzależniły się od Rosji.

- W dawnym ZSRR i obecnie w Federacji Rosyjskiej studiowali i nadal studiują obcokrajowcy, w tym obywatela polscy...

- W czasie listopadowych obrad III Światowego Forum Zagranicznych Wyższych Uczelni Rosji (28-30 listopada 2012) minister nauki i oświaty Federacji Rosyjskiej prof. Dmitrij Liwanow poinformował, że uczelnie te ukończyło ponad 1 milion obcokrajowców, z ponad 170 państw świata. Aktualnie 8 absolwentów pełni funkcję prezydentów swych państw, 14 to premierzy i ponad 50 absolwentów pełni funkcję ministrów.

Wśród absolwentów około 30 tys. to obywatele Polski. Wielu polskich absolwentów zorganizowanych jest w takich organizacjach jak: Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej (w ubiegłym roku obchodziła jubileusz 90-lecia działalności), Stowarzyszenie Absolwentów Wyższych Uczelni Leningradu (Sankt Petersburga), Stowarzyszenie Absolwentów Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, Koło Absolwentów Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu im. Łomonosowa i najlicniejsza organizacja, dzia-

łająca w ramach Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód, licząca ponad 500 członków Klub Absolwentów, który w przyszłym roku będzie obchodził Jubileusz 50-lecia działalności.

Polscy absolwenci dobrze służyli i służą naszej ojczyźnie, wzorowo wykonując swoje obowiązki. Klub Absolwentów działający w ramach Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód jest koordynatorem działań pozostałych organizacji absolwentekich. Aktualnie trwają prace nad ożywieniem działalności absolwentów w ramach oddziałów terenowych naszego Stowarzyszenia. Odbywają się spotkania w poszczególnych województwach, na których przyjmowane są plany działania na okres do Ogólnopolskiego Zjazdu Absolwentów planowanego na czerwiec 2014 rok.

Takie spotkania odbyły się już w Gdańsku, Radomiu i Szczecinie, zaś w najbliższych dniach odbędą się we Wrocławiu i Krakowie.

Dotychczas odbyte spotkania potwierdzają, że dysponujemy ogromnym potencjałem intelektualnym, który bezwzględnie należy spożytkować dla dobra stosunków ze wschodnimi sąsiadami. Dla przykładu w Radomiu na obecnych 60 absolwentów – 18 osób to profesorowie i samodzielnie pracownicy naukowcy.

- Jakie inne jeszcze ciekawe inicjatywy stoją przed Waszym Stowarzyszeniem?

- Zarząd Krajowy SWP-W ściśle współpracuje z 9 stowarzyszeniami bilateralnymi, placówkami dyplomatycznymi reprezentującymi państwa zza wschodniej granicy. Tradycyjnie jesteśmy



organizatorami lub współorganizatorami konkursów, olimpiad, festiwali, konferencji i sympozjów poświęconych naszym partnerom ze Wschodu.

W sumie, w bieżącym roku, odbędzie się prawie 180 takich imprez. Coraz większą rangę nadajemy Dniom Narodowym wybranych państw w poszczególnych polskich województwach, miastach i wyższych uczelniach. W ostatnich latach dużo uwagi poświęciliśmy pracy z młodzieżą, zwłaszcza studencką. Na wielu wyższych uczelniach, z naszym udziałem, powstały Kluby i Koła Studenckie, których celem jest pogłębienie wiedzy o kulturze, nauce, gospodarce, systemie prawnym poszczególnych krajów, członków Wspólnoty Niepodległych Państw. Takie organizacje działają na Uniwersytetach w Warszawie, Kielcach, Radomiu, Siedlcach, Olsztynie, Katowicach, Opolu i innych.

W bieżącym roku, zwracamy szczególną uwagę na rozszerzenie nauki języka rosyjskiego. Temu celowi będą służyły liczne imprezy jak np.: konkursy recytatorskie poezji i prozy rosyjskiej dla studentów, Puszkiniada, Festiwal Piosenki Rosyjskiej dla gimnazjalistów i dla młodzieży studen-

ckiej, Olimpiada Wiedzy Języka Rosyjskiego, festiwale zespołów teatralnych (Biłgoraj) teatralnych zespołów awangardowych w Warszawie. W czerwcu br. na Uniwersytecie Warszawskim odbędzie się międzynarodowa konferencja nauczycieli i wykładowców języka rosyjskiego. W miesiącach wakacyjnych wraz z oddziałami wojewódzkimi tradycyjnie organizujemy wymiany grup dziecięcych, młodzieżowych i studenckich. To tylko niektóre wybrane formy prowadzonych prac przez SWP-W.

- Jest Pan obecnie wiceprezesem Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód...

- Od półtora roku jestem społecznym wiceprezesem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Odpowiadam za problemy współpracy z młodzieżą, a zwłaszcza wyższymi uczelniami, za zagadnienia prawne Stowarzyszenia i pracę Klubu Absolwentów. Jestem z wykształcenia prawnikiem (Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego). Posiadam tytuł naukowy doktora nauk prawnych. Ukończyłem studia doktoranckie w ANS w Moskwie. Przez prawie 20 lat pracowałem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, będąc między innymi Dyrektorem Departamentu ds. Stosunków z ZSRR. W latach 1986-1993 pracowałem na stanowisku ministra pełnomocnego Ambasady Polski w Moskwie oraz konsula generalnego w Leningradzie i Sankt Petersburgu. Posiadam też kilkuletni staż pracy w szkolnictwie oraz administracji samorządowej, będąc między innymi burmistrzem Mińska Mazowieckiego.

Rozmawiał
Leszek WĄTRÓBSKI

Z życia ośrodków

W świątecznie przystrojonej sali, członkowie Stowarzyszenia „Aster” spotkali się z okazji 222. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

Studenci i dzieci z fakultetów polskiego przygotowali ciekawe materiały historyczne dotyczące wydarzenia z 1791 roku. Mówiły one między innymi o tym, że druga na świecie, a pierwsza w Europie Ustawa Zasadnicza, zatwierdzona przez Sejm Czteroletni, była efektem pracy i zabiegów stronnictwa patriotycznego, które dążyło do zreformowania skostniałego ustro-

Majowe święta w NIEŻYNI

ju ówczesnej Rzeczypospolitej. Stworzona, w głównej mierze, dzięki staraniom króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego i Hugo Kołłątaja Konstytucja, miała być podstawą do ratowania chylącego się ku upadkowi państwa.

Znosiła liberum veto, dawała wszystkim mieszkańcom kraju równe prawa, wprowadziła trójpodział władzy, była podstawą reformy Sejmu.

Po części historycznej programu miał miejsce program artystyczny przygotowany przez ucz-



niów fakultetu języka polskiego, pod kierownictwem nauczycielki z Polski oraz pani Katarzyny Rowenczyn. Młodzież recytowała wiersze, zespół „Gwiazdeczka” wykonał pieśni patriotyczne, natomiast soliści śpiewali piosenki retro zadedykowane Polonii i Polakom na Ukrainie. Na szczególne uznanie zasługują wokaliści Mariana Polulach i Taras Olejnik oraz pianista Wowa Malcew, który zagrał utwory Chopina.

Przy świątecznym stole członkowie Stowarzyszenia dzielili się ze sobą swoimi myślami na temat Konstytucji 3 maja oraz rozmawiali na temat zbliżającego się Festiwalu Kultury Polskiej w Nieżynie.

Lucyna EJMA

Historia wioski Raska

CZĘŚĆ II

Warunki przyrodnicze tego kraju praktycznie nie odróżniały się od polskich. Lasy mieszane: rosą tu przeważnie sosny, dęby, olchy, brzozy i osiny. W lesie często można napotkać dzikie jabłonie, grusze, leszczynę, jarzębinę, głóg. Leśne jagody to dar boży tych terenów, bogatych także w zarośla dzikiej maliny, jeżyny, a jeszcze rosą tu obficie poziomki, borówki. A grzyby to w ogóle chluba tutaj mieszkających - borowiki, podgrzybki (które tu nazywają „polskie!”), maślaki, koźlarze, kurki, opieńki i mnóstwo innych. A na łąkach kotłują się trawy: piołun, dziurawiec, mlecch, tymotka, krwawnik, babka, koniczyna.

A obok z tymi bajecznie pięknymi miejscami przepływa rzeka Teterów - prawy dopływ Dniepru, który bierze swój początek w okolicach wsi Buraki obwodu żytomierskiego. Jej długość to prawie 400 kilometrów, a wpada ona do Kijowskiego Zbiornika Wodnego. Wiosną po aktywnych roztopach rzeka wychodzi z brzegów zatapiając przybrzeżne doliny. Leniwy prąd rzeki sprzyja jej powolnej wędrówce. Pojawiają się rozlewiste jeziora w miejscach starego łożyska, które nazywają tu 'staryce'. Latem są one zawsze bogate w rybę.

Właśnie w takim miejscu znajdowała się znana w rejonie borodiańskim polska wieś Raska. Ukryta od świata wśród takich powodziowych zalewiskach rzeki, które latem pokrywały gęste zarośla bagiennej trawy o nazwie raska. Rozlewiska te miały istotne rozmiary od około trzech kilometrów, wzdłuż dwóch brzegów rzeki.

Wieś Raska została założona przez polskich chłopów, którzy przesiedlili się tutaj z centralnej Polski, gdzieś na początku XIX. stulecia. Dokładnej daty założenia wsi nie udało się mi ustalić

(często opowieści są niejasne i przeczą sobie wzajemnie, tym niemniej, rozmawiając z miejscowymi mieszkańcami można było ustalić przybliżony czas jej powstania i najciekawsze momenty z jej historii. Jedną z najstarszych mieszkanki wsi Antonina Jaworska przypomina sobie, że mama jej babci urodziła się w Polsce i znalazła się tutaj jeszcze jako dziewczyna.

Zabudowę wsi Raski rozpoczęto właśnie po stworzeniu tar-

tów niezbędnych dla przemysłu drzewnego. Z czasem Gornsztejn dostrzegł, że zakres prac rośnie, a specjalistów z zakresu obróbki drewna nie wystarcza, ponieważ chłopcy (których starał się wykształcić jako tanią siłę roboczą na przedsiębiorstwie) ze stawianymi zadaniami nie byli w stanie sobie poradzić. Zmuszony był, zatem zaprosić robotników z sąsiedniego powiatu zwiagielskiego (dziś obwód Nowograd-Wołyński). Była to brygada Polaków licząca

tor Marianówka. Wcześniej była tam jedynie pańska posiadłość, w której mieszkała służąca pani Mariany.

I w tym też roku żonaci mężczyźni przewieźli do nowych domów swoje żony i dzieci, a niezonaci przywieźli narzeczonych. Stąd też za datę powstania wsi Raska i chutoru Marianówka można uznać rok 1850. O liczbie ludności mówić trudno, choć niektórzy ze starych mieszkańców podają liczbę około 60 - 70 osób.

i polnych kwiatów, którymi wyścielili mu drogę do wsi. Wzruszony hrabia zdecydował odwdziżyć się mieszkańcom i za własne środki zbudował w Rasce szkołę, a obok jej domek dla nauczycieli. Nauczycieli utrzymywał na własny koszt.

Szkoła była trzyklasowa, a pierwszą nauczycielką była Wiktoria Franciwna Lisowska. Niestety nazwiska innych nauczycieli nie są znane. Mówią, że było ich troje, dwoje mieszka-

RASKA w dobie kapitalizmu

taku hrabiego Karola Szembeka w malowniczej miejscowości nad rzeką Teterów. Karol Szembek odziedziczył borodiańską posiadłość w roku 1870 - po śmierci syna Lamberta Poniatowskiego, który nie miał potomków. Majątek Szembeka rozpościł się na ponad 25 tysiącach dziesięcin (hektarów) i oprócz ziem chłopskich i kościelnych zajmował takie wsie jak: Borodianka, Kaczały, Zahalce, Piskiwka i inne. Szembek otrzymawszy wielki spadek starał się rozbudować produkcję, rozwijał istniejące i oparował nowe dziedziny przedsiębiorczości. Z czasem hrabia postanowił stworzyć na terenach, gdzie później pojawiła się Raska niewielki tartak. Zarządcą w gospodarstwie hrabiego Szembeka był Filip Sawrański, a bezpośrednio dostarczaniem i obróbką drewna zajmował się doskonały specjalista w tej dziedzinie Jakub Gornsztejn. Sam hrabia bywał tu rzadko, gdyż musiał załatwiać interesy wyjeżdżając do Kijowa lub Krakowa.

Były to czasy, gdy na świecie zarysowała się tendencja wzrostu przemysłowego, a zatem Szembek zawierał umowy z przedsiębiorcami Niemiec, Belgii, Egiptu na dostawę im produktów leśnych: drewnianych belek, desek, listw, krawędziaków i innych elemen-

około 20 osób, z którymi zawarł ugodę na wykonywanie prac na okres 10 lat.

Było to latem 1847 roku. Robotnicy najpierw zamieszkali w tak zwanych kurenkach (szalaso-barakach). Praca kipiała, jako że widać było, że zakres zadań jest ogromny a i zarobek przyzwoity.

Wieś Raska została założona przez polskich chłopów, którzy przesiedlili się tutaj z centralnej Polski, gdzieś na początku XIX. stulecia.

Dlatego dość szybko pracownicy nabyli u Szembeka działki na warunkach wyrębu (czyli kiedy drewno z wylesionej parceli zabierał właściciel, a po jej wykarczowaniu przechodziła ona we własność wieśniakom na ulgowych warunkach).

W ten sposób rozpoczęto zabudowę wsi, którą z czasem nazwano Raska, od nazwy bagiennej trawy rozrastającej się na rzecznych rozlewiskach. W 1850 roku pojawiły się tu pierwsze zabudowania. Później, jednak zarządca Karola Szembeka Filip Sawrański odmówił dalszej sprzedaży ziemi pracownikom tartaku. Zapobiegliwi robotnicy w tym też 1850 roku kupili kilka działek gruntu w majątku pani Mariany i zbudowali tam pierwsze domy mieszkalne. W ten sposób był powstał chu-

Oni uprawiali już swoje przydomowe gospodarstwa i hodowali bydło (sprzyjały temu łąki i pastwiska na rozlewiskach). A jeszcze trzymali drób. Powiadają, że łąki zawczasu podzielone były na odrębne części i każda z nich miała swoją nazwę od imienia właściciela. Na przykład łąka Feliksa,

łąka Franka. Według danych statystycznych z początku XX wieku ludność wsi stanowiła 238 osób, w tym 125 mężczyzn i 113 kobiet. Wszyscy z nich byli Polakami i prawie nie rozmawiali po ukraińsku.

W 1905 roku w majątku borodiańskim wybuchło powstanie chłopskie, lecz w żaden sposób nie dotyczyło one wsi Raski, chociaż doprowadziło do tego że Karol Szembek na gwałt wyjechał do Krakowa. Z czasem powrócił, ponieważ gospodarka wymagała jego obecności i wiadomo, że w 1906 roku inspekcjonował swoje przedsiębiorstwa. Mówią, iż kiedy Szembek przyjechał oglądać swoje gospodarstwo w Rasce ludzie bardzo radośnie go powitali, a dzieci dowiedziawszy się o tym, że przybędzie tu z żoną przygotowali mnóstwo leśnych

ło tu na stałe a jeden przyjeżdżał dwa razy w tygodniu. Nauczanie w szkole prowadzone było wyłącznie po polsku.

W 1900 roku rozpoczęło się budownictwo linii kolejowej Kijów - Kowel. I już w 1902 roku do stacji Teterów dojeżdżał pierwszy parowóz. To dawało możliwość dość szybko dobierać się do tej miejscowości z Kijowa i dlatego orientacyjnie w latach 1903-1906 w pobliżu Raski i Marianówki (obecnie Leśnictwo Jachniwskie) pojawiają się tak zwane pańskie ogrody, z czasem zwane „Pańska Dubrawa”. Powstawały one w postaci pałacików ze wspianymi owocowymi sadami i nieprześcignionymi w swoim pięknie kwietnikami. Budynki okalały parkowe aleje, wspiane tereny dla wypoczynku. W cieniu drzew ustawiano ławki i altanki. Niektórzy z wczasowiczów przywozili ze sobą patefony, a nawet pianina, stąd też wieczorami rozbrzmiewała tu muzyka i śpiew.

Tutejsi wieśniacy w okresie letnim mieli możliwość dodatkowych zarobków (w zasadzie była to praca dla kobiet). Zimą, kiedy właściciele domków letniskowych wyjeżdżali do Kijowa zabudowania te znajdowały się pod specjalną ochroną, aż do kolejnej wiosny.

Arsen MILEWSKI

C.d.n.

Oświata

Польсько-український освітній центр спільно з Міжнародною громадською організацією “Україна-Польща-Німеччина” запрошує Вас до участі у Літніх мовних школах, спрямованих на вивчення польської мови, що відбуватимуться у Польщі - на базі ВНЗ – партнерів у містах Люблін, Гданськ, Краків та Варшава.

Цільова група: молодь віком від 14 до 18 років

Кількість учасників: 10 -20

Терміни проведення (загальна тривалість Школи – 15 днів):

20.06 – 05.07; 14.07 – 29.07. 2013;

01.08 – 15.08. 2013

Тривалість мовного курсу: 60 годин

Навчальна програма: заняття щоденно, крім вихідних, по три блоки занять тривалістю 90 хвилин в першій половині дня з перервами між блоками по 15-20 хвилин.

Навчання проводитимуть польські викладачі, які також знають укр\рос. мову. Навчанням передбачено опанування впевненого розмовного рівня, а також читання, письмо, граматику, спілкування з носіями мови, крім того - цікаві додаткові інтерактивні заняття-ігри, спрямовані на вивчення культури, історії та традицій Польщі та практики мови.

Після закінчення курсу Учасник отримує сертифікат про проходження навчання та отримання відповідного рівня знань (A1-B1- в зал. від рівня).

Оскільки літо – час канікул, то ми подумали й про відпочинок для Вас: екскурсії, спортивні змагання, відпочинок на воді та на природі разом із польськими однолітками!

Вартість Школи:

♦ поряд із м. Люблін (озеро Фірлей) - 620 євро у програмі – навчання, активний відпочинок, вечори біля вогнища з польськими друзями, екскурсії до Любліна, Люблінського замку, Варшави, Казімежа Дольного.

♦ у м. Краків – 650 євро (навчання та активний відпочинок, екскурсії по Кракову, до соляного музею “Wieliczka”)

♦ біля м. Варшава (Мазури, озера) – 650 євро (Варшава, Краків)

♦ поряд із м. Гданськ (Балтійське море) – 720 євро (Гданськ, Сопот, Гдиня)

У вартість включено ВСЕ:

- навчання (60 годин) із польськими викладачами

- роздаткові навчальні та інформаційні матеріали

- екскурсійна програма

- трансфер до\з Польщі (автобус, кондиціонер, TV), проживання - готель (2-4 особи в номері), переїзди по Польщі

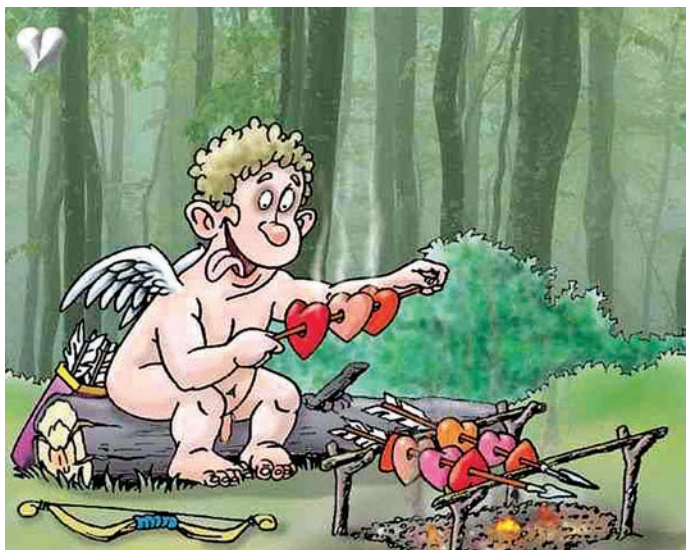
- триразове харчування

- повна візова підтримка (реєстрація, оформлення та подача документів)

- медичне страхування, супровід перекладача, супровід координатора групи

- стартові пакети польського моб. оператора для найдешевшого зв'язку з Україною.

RYSOWNICY POLSCY



- Politycy doprowadzili już do tego, że kiedy czytam, że PREZYDENT BYŁ NA PREMIERZE, to nie wiem, czy to relacja z wydarzenia kulturalnego, czy kolejna akcja promująca legalizację związków homoseksualnych i partnerskich.

JEDZMY JAJKA!

Skorupka, żółtko i białko. Niby niewiele, ale naukowcy z Wrocławia udowodnili, że jest w nich znacznie więcej, np. leki.

Żółtko kryło najwięcej skarbów. Wyizolowano z niego substancje hamujące odkładanie się blaszek amyloidowych, które powodują degenerację komórek nerwowych. Z żółtka pozyskano także „superlecytynę”, która chroni serce, wspomaga leczenie depresji, regeneruje wątrobę, poprawia funkcjonowanie mózgu i układu nerwowego.

Z **białka**, z kolei, wyizolowano cystatynę. Badania pokazały, że hamuje ona rozwój niektórych nowotworów, m.in. piersi, mięsaka, czerniaka. Z białka pozyskano jeszcze substancje o działaniu antybakteryjnym i przeciwutleniającym.

Jak pozbyć się zapachów?

- **Przykry zapach smażonej ryby** osłabimy smażąc razem z nią plasterki ziemniaka.

- **Odór gotowanej kapusty** można osłabić dodając podczas gotowania - **gołąbków, bigosu, brukselki, kalaftora - skórki czerstwego razowego chleba, i wymieniając je co kilkanaście minut. Pochłoną one nieprzyjemny zapach wydobywający się przy gotowaniu tych potraw.**

SPOSTRZEŻENIA

◆ Mleko na gazie tylko czeka, aż się odwrócisz.

◆ Najlepszym dowodem na to, że w kosmosie istnieje inteligencja jest to, że się z nami nie kontaktują.

◆ Kość piszczelowa - urządzenie do znajdowania mebli w ciemnym pokoju.

◆ Babcie - pod blokiem mogą sterczeć dwie godziny, ale w tramwaju pięciu minut nie ustoją.



W samolocie rozlega się przez głośnik:

- Czy wśród pasażerów jest lekarz?

Jeden z pasażerów wstaje i idzie do kabiny pilota. Po chwili z głośnika słychać głos lekarza:

- Czy wśród pasażerów jest pilot?

Rozmowa dwóch kolegów:

- Wystąpię do sądu o rozwód. Moja żona nie rozmawia ze mną już sześć miesięcy!

- Opamiętaj się chłopie! Gdzie ty znajdziesz taką drugą żonę?!

Koniec roku szkolnego.

Synek przychodzi ze szkoły.

- Tato, Ty to masz szczęście do pieniędzy.

- Dlaczego?

- Nie musisz kupować książek na przyszły rok - zostają w tej samej klasie.

Pod numer sekstelefonu

dzwoni facet i słyszy:

- Zrobię co zechcesz. Spełnię każde Twoje życzenie.

- Każde? - pyta.

- Tak, każde.

Na to facet:

- To oddzwon do mnie.

Podczas klasówki nauczyciel mówi:

- Wydaje mi się, że słyszę jakieś głosy.

A jeden z uczniów:

- Mnie też, ale się leczę.

Dworzec kolejowy, do informacji podchodzi podróżny i pyta:

- O której odjeżdża pociąg do Warszawy?

- Nie wiem.

- Ale jak to, pani jest informacja, pani powinna mnie poinformować.

- Więc pana informuję, że nie wiem.

Na dyskotekę Jasiu podchodzi do siedzącej dziewczynki i pyta:

- Idziesz tańczyć?

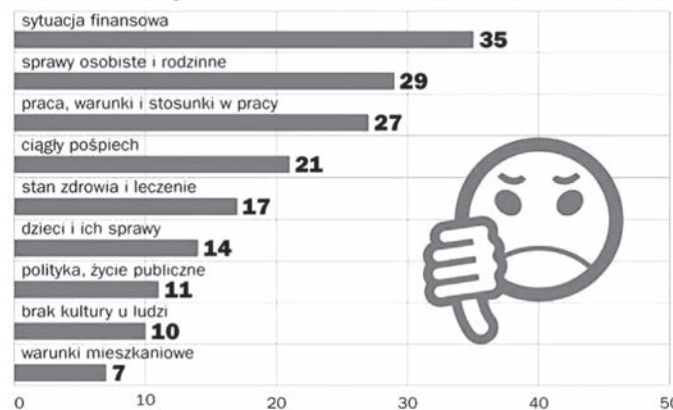
- Tak.

- To dobrze bo nie mam gdzie usiąść.

CO WKURZA POLAKA?

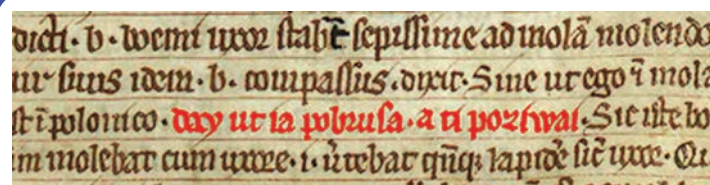
DANE W PROC.

CO JEST NAJCZĘŚCIEJ POWODEM NASZEGO PODENERWOWANIA?



Najbardziej denerwują się Polacy z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. Prawie trzy czwarte z nich deklaruje, że stresują się często lub bardzo często. Jeśli chodzi o magistrów, częsty stres dopada tylko jedną trzecią z nich. Aż 77 proc. badanych podało konkretne powody zdenerwowania. Jedynie mieszkańcy wielkich miast częściej mieli problemy ze zlokalizowaniem źródła stresu. Może to oznaczać, że irytuje ich po prostu pośpiech, szybkość, życie w ciągłym napięciu.

GW



Najstarsze zdanie w języku polskim zapisano w 1270 roku we Wrocławiu na karcie 24 Księgi henrykowskiej.

W transliteracji zdanie to brzmi: **Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai**, w wyniku transkrypcji można je zapisać jako: **Daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj**, co współcześnie oznacza: *Daj, niech ja pomielę na żarnach, a ty odpoczywaj.*

WARTO ZWIEDZIĆ



ŚNIEŻKA - Najwyższy (1602 m n.p.m.) szczyt Karkonoszy oraz Sudetów. Panuje tu specyficzny klimat zbliżony do tego, jaki mamy za kołem podbiegunowym, a zatem można obserwować rzadko gdzie indziej spotykane zjawiska meteorologiczne, jak ogień św. Elma, widmo Brockenu, czy Glorię.

Położona na granicy polsko-czeskiej. Znajduje się tu obserwatorium meteorologiczne przypominające UFO. Niesamowite krajobrazy, różne ciekawe schroniska, wspaniały widok na Kotlinę Jeleniogorską.

